

0731

**BIBLIOTEKA
SEKCJA I**

DEKLARACJA

Ruchu

Wolnych Demokratów

W SPRAWIE 60-TEJ ROCZNICY ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

Wydawnictwo IDEA

1 9 7 8

®

IPNSL 0012/393 T.123 eq. 1

DEKLARACJA

Ruchu Wolnych Demokratów, w sprawie 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

"Mężowie stanu wszędzie są zgodni co do tego, że jako warunek zawarcia pokoju, powinna powstać Polska zjednoczona, niepodległa, samodzielna."

Z orędzia Prezydenta W. Wilsona do Senatu, z dn.22 stycznia 1917

Taka Polska powstała. Była ona wynikiem wysiłku i ofiar kilku pokoleń Polaków, poparcia i pomocy życzliwych nam narodów i ich przywódców, klęski i upadku państw zaborczych.

Odrodzone państwo polskie jest faktem politycznym i prawnym, istniejącym od 60 lat. Rocznicą tą staje się wydarzeniem politycznym, gdyż czynniki rządowe w PRL po raz pierwszy od 30-tu lat nie tylko nie przemilczają tej rocznicy, ale nawet same organizują warunki dla uroczystych jej obchodów. Jest to okoliczność znamienita i godna odnotowania, ale zarazem skłaniająca do wyrażenia własnego stanowiska w tej sprawie.

Oficjalna propaganda bowiem, korzystając z danego jej przyzwolenia, tak przedstawia okoliczności odrodzenia państwa polskiego w roku 1918, że było to jedynie następstwem procesu rewolucyjnego w imperium rosyjskim /carskim/, a w roku 1945 na skutek wyzwolenia Polski spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną. W ten sposób cała historyczna zasługa odzyskania niepodległości zostaje przypisana wyłącznie ZSRR. Jest to oczywista nieprawda, gdyż zasada samostanowienia narodów, proklamowana w orędziu Prezydenta W. Wilsona z dnia 8 stycznia 1918 r., której konkretyzacją był ów słynny punkt 13 tegoż orędzia głoszący, że: "Musiałoby być stworzone nie zawiśnięte państwo polskie...", stanowił element programu działania reprezentacji Wielkich Demokracji Zachodnich, których Polska była aliantem, zarówno na konferencji pokojowej w Wersalu /1919 r./, jak również w Jałcie i w Poczdamie /1945 r./.

O fakcie tym Naród Polski nigdy nie zapomni, zaś serwilistyczne usiłowania propagandy partyjnej, wbrew zamiarom jej sterników, nie tylko nie ukatwiają lecz utrudniają normalizację stosunków Polski z ZSRR. Biorąc bowiem pod uwagę, że powojenna Polska znajduje się w strefie wpływów ZSRR, w której panuje osławiona doktryna Breżniewa o ograniczonej suwerenności państw socjalistycznych, opinia polska, w której przeważa typ myślenia historycznego nad politycznym, utrwała się na pozycjach ukasztowanych w warunkach niewoli naszego narodu. W tradycji tego myślenia, takie pojęcia jak: niepodległość i suwerenność są traktowane równoznacznie; są one zresztą synonimami.

Wynika z tego proste następstwo myślowe: skoro państwo polskie nie jest suwerenne - to Polska nie jest niepodległa. I w tym prostym następstwie myślowym zostaje pominięte całe doświadczenie związane z fazą rozwoju współczesnego świata, którą określa się jako neo-kolonializm, i w której niepodległość i suwerenność mają inne znacze-

nie polityczne.

Przyswojenie świadomości społecznej w Polsce odmiennego sensu tych pojęć stanowi konieczny warunek modernizacji tej świadomości. Umożliwi to społeczeństwu zajęcie właściwego stanowiska w tej tak arcyważnej sprawie i - w zgodzie z rzeczywistością - pozwoli uznać, że w t e d y g d y i s t n i e j e p a ń s t w o p o l s k i e P o l s k a j e s t n i e p o d l e g ł a .

Przyjęcie takiego punktu widzenia stworzy przesłanki dla procesu przewycięzania istniejącego w świadomości politycznej Polaków paradoksu wyrażającego się w tym, że niepodległość łączy się nierozdzielnie z odrodzeniem państwa polskiego, a równocześnie istnienie państwa nie uznaje się za fakt równoznaczny z niepodległością narodową.

Próba utożsamienia istnienia państwa z niepodległością narodu wywołuje u wielu Polaków zastrzeżenia, a nawet sprzeciw; negują oni własne państwo w imię niepodległości klasy społecznej lub narodu.

Uważamy, że rozwiązanie tego paradoksu polskiej świadomości politycznej winno stać się głównym zadaniem dla wszystkich świadomych sił narodu. Następnym tego w sferze postaw politycznych jest bowiem u t o ż s a m i e n i e o p z y c j i w s t o s u n k u d o s i ł s p r a w u j ą c y c h w ł a d z ę w p a ń s t w i e z o p o z y c j ą w o b e c s a m e g o p a ń s t w a .

Stanowisko takie, w sytuacji kiedy rozwój aktywności politycznej społeczeństwa staje się procesem nieodwracalnym, może być źródłem groźnych deformacji życia politycznego w naszym kraju. I temu należy w porę zapobiec.

Niebezpieczeństwo to jest realne, gdyż sprawująca władzę partia jest nie tylko spadkobierczynią ale i kontynuatorką nurtu ideowo-politycznego, który w dwóch istotnych momentach naszych dziejów współczesnych, to jest w latach 1918-1920 i 1942-1945, zdecydowanie wystąpił przeciwko odrodzonemu państwu polskiemu, bo było ono "burżuazyjne". Obecnie zaś, ośrodki tradycyjne nie chcą uznać tego państwa, bo jest ono "komunistyczne".

W obu przypadkach dużą rolę odgrywają niewątpliwie resentymenty klasowe, ale także przejęta tradycja myślowa, anachroniczna wobec potrzeb wynikających z aktualnego rozwoju społeczno-politycznego naszego narodu. O jednym z aspektów tej tradycji była już mowa. Obecnie należy zająć się tradycją nurtu reprezentowanego przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Jest nią ideologia marksistowsko-leninowska głosząca, że robotnicy nie mają ojczyzny, a państwo to tylko zorganizowany aparat przemocy klasowej. Jeśli zatem aparat taki nie jest w dyspozycji klasy robotniczej i jej awangardy - partii komunistycznej, to wówczas państwo jest s i ł ą o b c ą k l a s o w o i powinno być "zdruzgotane" przy pomocy wszelkich dostępnych środków, nie wykluczając sił zbrojnych obcego państwa.

Ponieważ w obu wyżej wspomnianych okresach historycznych w państwie polskim władzę sprawowały inne siły społeczne niż klasa robotnicza, która stanowi tylko część społeczeństwa, choć jej przedstawiciele zasiadali w Sejmie RP, to państwo takie dla komunistów było obce. Nato-

miast swoim było dla nich państwo radzieckie, z którym nurt ten pozostawał w tym czasie w sojuszu.

Zgodnie z założeniami wspomnianej ideologii nie kryterium n a r o d o w e lecz i d e o l o g i c z n o - k l a s o w e stanowi podstawę podziału na swoich i obcych. Stanowisko takie znajduje aktualnie odbicie w uznaniu uczestników walk toczących się już w okresie powojennym "o utrwalenie władzy ludowej" za k o m b a t a n t ó w, na równi z tymi Polakami, którzy walczyli z niemieckim okupantem. Jak z powyższego widać przypadek "wspólnej celi" K. Moczarskiego z J. Stroopem, symbolizuje nie tylko czas przeszły.

W oparciu o tę ideologię uformował się typ Polaka-internacjonalisty, którego stosunek do państwa polskiego mógł ulec zmianie dopiero z chwilą zdobycia władzy w Polsce przez komunistów. Wtedy bowiem państwo stawało się w ł a s n y m, w dosłownym znaczeniu, a Polska częścią tzw. wspólnoty socjalistycznej, na obszarze której wciela się w życie cele ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Partia zdobyła władzę, utrwalała ją i usankcjonowała prawnie w wyniku uchwalonych w lutym 1976 r. "poprawek" do Konstytucji PRL. Kiedy już PZPR została uznana za "przewodnią siłę polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu", a przyjaźń i współpraca z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi za wyraz "szczytnych tradycji solidarności z siłami wolności i postępu", wtedy dopiero czynniki oficjalne mogły zmienić swoje stanowisko wobec rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Istniejące w społeczeństwie pozytywne nastawienie uczuciowe związane z tą rocznicą, PZPR chce spożytkować dla dalszego utrwalania status quo polityczno-prawnego.

Taka jest, naszym zdaniem, geneza zmiany stanowiska przez czynniki oficjalne wobec rocznicy odzyskania niepodległości, dopiero w 60-tym roku tej niepodległości.

PZPR będąc czynnikiem sprawującym władzę w państwie polskim, nie utożsamia się jednak z tym państwem, gdyż traktuje je jedynie instrumentalnie, jako narzędzie realizacji swoich c e l ó w i ochrony swoich i n t e r e s ó w. Natomiast każdą formę opozycji wobec partii uznaje za opozycję wobec państwa. Jest to zgodne z logiką przyjętych założeń ideologicznych, w myśl których partia stanowi "głową" państwa - I Sekretarz PZPR tylko symbolizuje ten stan rzeczy. Skoro więc obywatel jest w opozycji w stosunku do tej "głowy", to jest także w opozycji wobec innych organów tego "ciała". Z tych względów, opozycjonista polityczny traktowany jest bądź to jako "wroóg ludu", bądź jako "renegat i zdrajca" państwa socjalistycznego.

Po zdobyciu władzy przez komunistów, zgodnie z dialektycznym prawidłem przemiany tezy w antytezę, klasowy internacjonalizm przemienia się w klasowy imperializm; podobną metamorfozę przeszedł również nacjonalizm. W wyniku tego przekształcenia treści - jak uczy doświadczenie państw socjalistycznych - chodzi już nie o uwłaszczenie proletariatu, lecz o sproletaryzowanie społeczeństwa, nie o demokrację ludu, lecz o denacjonalizację mas ludowych i włączenie ich w kosmopolityczne imperium rządzone przez dyktatury komunistyczne, w których

komuniści-internacjonalisci pełnią rolę nowej "szlachty", czy też "nowej klasy" panującej.

Takie oto realne warunki określają paradoks polskiej świadomości politycznej, która łącząc niepodległość narodową z odrodzeniem państwa polskiego, równocześnie nie chce uznać faktu istnienia tego państwa za równoznaczne z niepodległością Polski.

W kontekście tych warunków można żywić uzasadnione wątpliwości co do realności takiego ujęcia rzeczywistości, w którym uznaje się niepodległość Polski mimo, że państwo polskie nie jest suwerenne przynajmniej w pełnym zakresie tego pojęcia.

By uniknąć nieporozumień musimy stwierdzić, że jako uczestnicy Ruchu Wolnych Demokratów żyjemy przekonanie, iż istnienie państwa którego istotę ujmujemy inaczej niż ideologia marksistowska, uznajemy za warunek konieczny naszego bytu narodowego, ale równocześnie warunek niewystarczający.

Dla zapewnienia tego bytu niezbędna jest także suwerenność państwa, która jest rzeczywista tylko wówczas gdy wynika z podmiotowości politycznej społeczeństwa. I to różni suwerenność państwa od nie zależności reżimu politycznego panującego w państwie. Istnienie takiej niezależności od własnego społeczeństwa lub od innych państw jest często funkcją terroru i sprzyjających koniunktur międzynarodowych, może mieć pozytywne skutki dla społeczeństwa jako całości, ale nie może stanowić substytutu suwerenności. Tą bowiem należy zawsze rozpatrywać w trzech aspektach równocześnie:

- suwerenności społeczeństwa jako podmiotu politycznego w państwie,
- suwerenności organów państwa w relacjach z czynnikiem sprawującym władzę w państwie, tj. partią,
- suwerenności państwa w jego stosunkach nie tylko z ZSRR ale także z innymi państwami.

Jak z powyższego wynika istnienie państwa pojmujemy jako istnienie możliwości politycznego samostanowienia społeczeństwa polskiego w sposób zorganizowany prawnie. By jednak możliwość ta mogła zmienić się w realność musi istnieć świadoma swych celów aktywność obywatelska. Jeśli bowiem takiej aktywności brak, to państwo staje się tylko formą, w którą można wpisać dowolną treść m.in. socjalistyczną i przemienić Polaków np. w "ludzi radzieckich".

Wyrażona wyżej wątpliwość co do realizmu naszego stanowiska powinna zatem odnosić się do realności takiego zjawiska jakim jest świadoma swych celów aktywność obywatelska. Jej wzrost zaś, który jest widowym - jak sądzimy - będzie potęgował się w czasie. Nieuchronność takiego procesu dostrzega także PZPR, która daje temu wyraz głosząc tezę o konieczności rozwoju demokracji socjalistycznej co, jak wiadomo, oznacza wzrost aktywności społecznej pod ścisłą kontrolą partii, w granicach i formach przez nią ustalonych lub akceptowanych.

Powstały w 1956 r. Związek Młodych Demokratów i wywodzący się z jego idei Ruch Wolnych Demokratów nie podlega tego rodzaju reglamentacji i nie uznaje kierowniczej roli PZPR i jest suwerennym ośrodkiem myśli i woli narodowej. Będąc takim ośrodkiem, w sposób świadomy - w refleksjach związanych z rocznicą odzyskania niepo-

dlegkości - wysuwamy na plan pierwszy zagadnienie państwa polskiego, gdyż spór o charakter państwa stanowi kamień węgielny wszelkich innych sporów toczących się w Polsce w okresie 60-lecia.

W II Rzeczypospolitej spór wiedli t.zw. partyjnicy z państwowcami. Zamach majowy i proces brzeski przesądziły wyniki tego sporu na korzyść państwowców. Powstało państwo, które historycy określili mianem "autorytarnego". W państwie tym, czynniki sprawujące władzę miały głos rozstrzygający w sprawach potrzeb i kierunków rozwoju społecznego. Walka t.zw. ideologii narodowej, opierającej się na "etyce egoizmu narodowego", z ideologią państwową, hołdującej t.zw. "postawie prometejskiej" nie dotyczyła w istocie charakteru państwa lecz roli każdej z tych dwóch orientacji politycznych w tym państwie

W okresie powojennym, Polska Rzeczypospolita Ludowa, przez nawiązanie do Konstytucji z 1921 r., rehabilitowała pogardzane "sejmokractwo" i "partyjnictwo" okresu przedmajowego. Ale dopiero przyszłość miała okazać, że komuniści postępując tak działali zgodnie z własną doktryną, w której p a r t i a a n i e p a ń s t w o jest ośrodkiskiem władzy politycznej. Nawiązując zatem do tradycji demokratyczno-parlamentarnej II Rzeczypospolitej dążyli tylko do zjednięcia sobie sympatii, a nawet poparcia sił opozycyjnych wobec państwa autorytarnego. I na tym polegała ta wielka mistyfikacja polityczno-propagandowa partyjnej dyktatury.

PZPR wraz z satelitarnymi stronicstwami politycznymi oraz ośrodkami myśli społeczno-politycznej, takimi jak: Pax, Znak itp. i t.zw. bezpartyjnymi bolszewikami tworzy Front Jedności Narodu. Stanowi on wewnętrzne zaplecze polityczne reżimu komunistycznego i będąc tworem ponadpartyjnym przypomina koncepcję B.B.W.R. i O.Z.N.-u z okresu międzywojennego. Działanie tego tworu daje partii podstawę do głoszenia poglądu o istnieniu rzekomo jedności moralno-politycznej społeczeństwa, na marginesie którego znajdują się tylko "reakcjonści" i "malkontenci". W ten sposób formułuje się tezę, że partia empirycznie dowiodła, iż możliwe było dokonanie integracji politycznej społeczeństwa polskiego bez potrzeby realizacji koncepcji Rządu Jedności Narodowej.

Teza ta stanowi kolejną mistyfikację jaką PZPR narzuca społeczeństwu, chcąc o nie j także przekonać Europę i mocarstwa sprzymierzone z Polską, które porozumiały się co do sytuacji politycznej po wojnie w naszym kraju.

Wbrew temu, społeczeństwo polskie nie akceptuje stanu zniewolenia politycznego, czego pośrednim dowodem była t.zw. dyskusja konstytucyjna, od której zaczęła się nowa faza konfrontacji reżimu z społeczeństwem.

Ważnym elementem tego sporu o państwo jest tocząca się od powstania PRL ostra walka wewnątrz partii między t.zw. internacjonalistami a patriotami. Frakcje te w walce o władzę odwołują się do różnych sił społecznych szukając w nich sojusznika. Z tego powodu zakresy obu tendencji wykraczają poza ramy samej partii i nie pokrywają się z formalnymi podziałami partyjnymi i światopoglądowymi.

Partia posługując się haskami o określonej nośności społecznej

wciąża przy ich pomocy w orbitę swoich wpływów oddamy społeczne, które są wrażliwe na treści jakie wiążą one z tymi hasłami. Jednym z takich hasła jest rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Lenin nazwał taki proceder "oszukiwaniem ludu przy pomocy hasła" i w określeniu tym trafnie oddał istotę opisywanego zjawiska.

Pamiętając o tym, wszystkie oddamy społeczeństwa powinny wyraźnie wiązać swój udział w życiu publicznym z dążeniami zmierzającymi do przywrócenia społeczeństwu jego podmiotowości politycznej, gdyż to dopiero, a nie wzrost aktywności na gruncie oficjalnej ideologii, stanowi wstępną przesłankę osiągnięcia suwerenności przez państwo polskie.

Hasło "nie o Nas bez Nas" niech stanie się naszą dewizą obywatelskiej postawy i wytyczną działalności politycznej. Szesćdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości stanowi odpowiednią okazję żeby Polacy określili swój stosunek do tego państwa i własną aktywność obywatelską stworzyli przesłanki jego suwerenności.

Podjęując takie zadanie RUCH WOLNYCH DEMOKRATÓW chce spełnić swoją powinność wobec społeczeństwa polskiego.

Łódź, dnia 4 listopada 1978 r.

W imieniu Ruchu Wolnych Demokratów podpisali:

Marek Chwałewski, elektryk - Pabianice
Karol Głogowski, prawnik - Łódź
Stanisław Januszewski, historyk - Wrocław
Stanisław Januszkiewicz, mechanik - Bydgoszcz
Andrzej Kasur, socjolog - Łódź
Andrzej Ostojka-Owsiany, literat - Łódź
Adam Pleśnar, prawnik - Wrocław
Tadeusz Puczek, polonista - Wrocław
Karian M. Skuza, pedagog - Warszawa
Helena Trąbska, chemik - Wrocław
Bogumił Włodarski, muzyk - Łódź
Adam Wojciechowski, prawnik - Warszawa